



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA
DO NIEMIEC

Nieszpory maryjne

Homilia Ojca Świętego

(Etzelsbach, Wallfahrtskapelle, 23 września 2011 r.)

[\[Video\]](#)

Drodzy bracia i siostry!

Z całego serca pragnę powitać was wszystkich, którzy przybyliście tu, do Etzelsbach w tej porze modlitwy. Już w młodości wiele słyszałem o Eichsfeld, więc pomyślałem, że muszę je kiedyś zobaczyć i razem z wami się pomodlić. Serdecznie dziękuję biskupowi Wanke, który już podczas przelotu zaprezentował mi wasz region, jak również tym, którzy przemawiali w waszym imieniu i jako wasi przedstawiciele przekazali mi symboliczne dary waszej ziemi, a równocześnie potrafili ukazać mi różnorodność tego regionu.

Bardzo się zatem cieszę, że spełniło się moje pragnienie, by odwiedzić Eichsfeld i dziękować razem z wami Maryi Pannie tu, w Etzelsbach. «Tu, w przytulnej, cichej dolinie» — głosi jedna z pieśni pielgrzymkowych — i «pod starymi lipami» Maryja daje nam poczucie bezpieczeństwa i nowe siły. W czasach dwóch bezbożnych dyktatur, które usiłowały odebrać ludziom wiarę ich przodków, mieszkańcy Eichsfeld byli pewni, że znajdą tu, w sanktuarium w Etzelsbach, otwarte drzwi i miejsce wewnętrznego spokoju. Tę szczególną przyjaźń z Maryją, przyjaźń, która z tego wszystkiego się zrodziła, chcemy nadal podtrzymywać, także odprawiając te dzisiejsze Nieszpory maryjne.

Kiedy chrześcijanie wszystkich czasów i miejsc zwracają się do Maryi, powoduje nimi spontaniczna pewność, że Jezus nie może odmówić prośbom swojej Matki; opierają się na niezachwianej ufności, że Maryja jest jednocześnie także *naszą* Matką — Matką, która

doświadczyła największego ze wszystkich cierpień, która rozumie wszystkie nasze trudności i jak matka rozmyśla o ich przewyciężeniu. Ileż osób w ciągu wieków pielgrzymowało do Maryi, aby przed obrazem Matki Bożej Bolesnej — tak jak tutaj, w Etzelsbach — znaleźć pociechę i pokrzepienie!

Spójrzmy na Jej obraz! Kobieta w średnim wieku, o powiekach ciężkich od częstego płaczu, a zarazem o zamyślonym spojrzeniu, skierowanym w dal, jak gdyby rozważała w swym sercu to, co się wydarzyło. Na Jej łonie spoczywa bezwładne ciało Syna; obejmuje je delikatnie i z miłością jak cenny dar. Na obnażonym ciele Syna widzimy znaki ukrzyżowania. Lewe ramię Ukrzyżowanego zwisa pionowo w dół. Być może ta rzeźba Piety, jak to często było w zwyczaju, była pierwotnie umieszczona na ołtarzu. W ten sposób Ukrzyżowany wskazuje swym opuszczonym ramieniem na to, co dzieje się na ołtarzu, gdzie złożona przez Niego święta ofiara jest uobecniata w Eucharystii.

Osobliwością cudownego obrazu z Etzelsbach jest pozycja Ukrzyżowanego. W większości wizerunków Piety martwy Jezus leży z głową zwróconą w lewą stronę i osoba patrząca na rzeźbę może widzieć ranę w boku Ukrzyżowanego. Tymczasem tutaj, w Etzelsbach, rana w boku jest ukryta, gdyż ciało jest obrócone właśnie w drugą stronę. Wydaje mi się, że takie przedstawienie kryje głęboki sens, ujawniający się dopiero wtedy, gdy uważnie mu się przyjrzymy: w cudownym wizerunku z Etzelsbach serca Jezusa i Jego Matki zwrócone są ku sobie; serca zbliżają się do siebie. Wzajemnie obdarowują się miłością. Wiemy, że serce jest także narządem w którym umiejscawia się najgłębszą wrażliwość na innych, jak również głębokie współczucie. W sercu Maryi jest miejsce na miłość, którą Jej boski Syn chce obdarzyć świat.

Pobożność maryjna skupia się na kontemplowaniu więzi między Maryją a Jej boskim Synem. Wierni w modlitwie, w cierpieniu, w dziękczynieniu i radości znajdowali coraz to nowe wymiary i przymioty, które lepiej pozwalają nam odkryć tę tajemnicę, na przykład obraz Niepokalanego Serca Maryi jako symbol głębokiej i bezwarunkowej jedności z Chrystusem w miłości. To nie samorealizacja, chęć posiadania i kształtowania siebie prowadzi do prawdziwego rozwoju człowieka — co jest dzisiaj proponowane jako model współczesnego życia, a co łatwo przybiera formę wyrafinowanego egoizmu — ale właśnie postawa daru z siebie, wyrzeczenia się siebie, zwrócenie się ku sercu Maryi, a zarazem ku sercu Chrystusa, jak też ku bliźniemu — jedynie taka postawa pozwala nam odnaleźć samych siebie.

«Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamysłu» (Rz 8, 28) — mówi czytanie z Listu do Rzymian, którego przed chwilą wysłuchaliśmy. Bóg sprawił, że w Maryi wszystko współdziała dla dobra, i nie przestaje sprawiać, że przez Maryję dobro szerzy się dalej w świecie. Z krzyża, z tronu łaski i odkupienia, Jezus dał swoją Matkę, Maryję, ludziom za Matkę. W chwili ofiarowania siebie za ludzkość czyni Maryję w pewnym sensie pośredniczką strumienia łaski, płynącej z krzyża. Pod krzyżem Maryja staje się towarzyszką i opiekunką ludzi na ich życiowej drodze. «Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi

na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny» (*Lumen gentium*, 62), jak powiedział Sobór Watykański II. Rzeczywiście, w życiu przechodzimy różne koleje, ale Maryja wstawia się za nami u swego Syna i pomaga nam znaleźć siłę Bożej miłości Syna i na nią się otworzyć.

Nasza ufność w skuteczne orędownictwo Matki Bożej i nasza wdzięczność za pomoc, której ciągle na nowo doświadczamy, przynaglają nas niejako do tego, by nasze myśli wznosiły się ponad doraźne potrzeby. Co naprawdę chce nam powiedzieć Maryja, gdy ratuje nas z niebezpieczeństwa? Chce nam pomóc pojąć pełnię i głębię naszego powołania chrześcijańskiego. Z macierzyńską delikatnością chce dać nam do zrozumienia, że całe nasze życie winno być odpowiedzią na bogatą w miłosierdzie miłość naszego Boga. Jak gdyby nam mówiła: zrozum, że Bóg, który jest źródłem wszelkiego dobra i nie pragnie niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie, byś zawierzył całkowicie i z radością swoje życie Jego woli i dokładał starań, aby także inni czynili to samo. «Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość». Istotnie, gdy pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie i w naszym życiu, otwiera się niebo. Wtedy możliwe jest kształtowanie teraźniejszości tak, aby coraz bardziej odpowiadała ona Dobrej Nowinie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wtedy małe rzeczy życia codziennego nabierają znaczenia i wtedy znajduje się rozwiązanie wielkich problemów.

Z tą pewnością modlimy się do Maryi, z tą pewnością wierzymy w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Boga. Amen.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana